

Putin ma zgodę na interwencję zbrojną na Ukrainie

2 marca 2014

W nocy z piątku na sobotę 1 marca uzbrojeni ludzie próbowali zająć Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Autonomicznej Republiki Krymu – poinformowano na stronie internetowej NSZ Rosji. Są ranni. „Dzięki zdecydowanym działaniom oddziałów samoobrony próbę zajęcia budynku MSW udało się udaremnić” – czytamy w komunikacie resortu. „Uważamy za skrajnie nieodpowiedzialne dalsze pogarszanie i tak już napiętej sytuacji na Krymie” – zaznaczono w komunikacie.

Władze Krymu nawiązały współpracę z rosyjską Flotą Czarnomorską w celu ochrony porządku publicznego i kluczowych obiektów autonomii. Poinformował o tym, według doniesień mediów, szef rządu regionu, Siergiej Aksionow. Kiedy dokładnie osiągnięto te porozumienia – nie ujawniono. Premier autonomii poinformował również, że sytuacja na Krymie znajduje się pod kontrolą. 1 marca Aksionow poprosił Moskwę o pomoc w utrzymaniu pokoju i porządku na półwyspie. Na Kremlu obiecano rozpatrzyć tę prośbę.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy wręczyło Rosji notę protestacyjną w związku z naruszeniem przestrzeni powietrznej i nieprzestrzeganiem warunków pobytu Floty Czarnomorskiej na terytorium kraju – poinformowano na stronie internetowej ministerstwa. W resorcie zaznaczono, że Ukraina nie zwracała się do Rosji z propozycjami lub prośbami o użycie sił wojskowych Floty Czarnomorskiej FR. „MSZ Ukrainy potwierdziło swoje żądania natychmiastowego powrotu żołnierzy oraz sprzętu bojowego i wojskowego Floty Czarnomorskiej FR na miejsca ich dyslokacji” – dodano w komunikacie.

Pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Deszczyca powiedział o konieczności prowadzenia dialogu z

Rosję w celu rozwiązania obecnej sytuacji związanej z Autonomiczną Republiką Krymu. „Bardzo chcemy nawiązać dialog z Rosją, jednak obecnie prowadzona jest dyplomacja polegająca na wymianie not i nie daj Boże, by przerodziła się ona w „notową” wojnę” – powiedział.

Premier Krymu Siergiej Aksionow wystąpił w sobotę rano z pilnym oświadczeniem. Zwrócił się w nim do prezydenta Rosji Władimira Putina z prośbą o udzielenie pomocy w zapewnieniu pokoju i stabilności na terytorium autonomicznej republiki. Ponadto Aksionow oświadczył, że tymczasowo przenosi pod swoje zwierzchnictwo wszystkie struktury siłowe Krymu, wyjaśniając swoją decyzję tym, że na terytorium autonomii znajdują się niezidentyfikowane ugrupowania zbrojne i sprzęt bojowy. Oprócz tego premier zaznaczył, że w piątek Kijów naruszył umowę o niedopuszczalności powoływania szefów resortów siłowych bez uzgodnienia tego z Radą Najwyższą Krymu.

Wiktor Janukowycz popiera prośbę władz Krymu do prezydenta Rosji Władimira Putina o udzielenie pomocy i obronę mieszkańców Krymu – poinformował szef komitetu Rady Federacji ds. ustawodawstwa konstytucyjnego, Andriej Kliszas. Jak powiedział Kliszas, prezydent Ukrainy w swoim oświadczeniu do Rady Federacji FR uznaje integralność terytorialną Ukrainy, ale mówi jednocześnie o nielegalnych próbach „przejęcia władzy na Krymie siłą”.

Według „Niezawisimoj Gaziety” Kreml nie zostawi Krymu bez pomocy. „Moskiewski Komsomolec” twierdzi, że na Ukrainie wybuchła panika, a ukraińscy politycy obarczają winą za eskalację napięcia na Krymie rosyjskie wojsko. Przypomina też, że konsulat w Symferopolu zamierza wydawać rosyjskie paszporty nie tylko żołnierzom Berkutu, ale również innym mieszkańcom Krymu. Około 90 procent z nich to Rosjanki i Rosjanie. Rządowa „Rossijskaja Gazieta” uspokaja przekonując, że Rosja podejmuje na Krymie tylko działania mieszczące się w granicach porozumień podpisanych z Ukrainą. Natomiast, rozgłośnia „Echo Moskwy” informuje o kolejnym apelu patriarchy Moskiewskiego i

Wszechrusi Cyryła, który wezwał Ukraińców do zaprzestania rozlewu krwi.

Państwowa Służba Graniczna Ukrainy „podejmuje nadzwyczajne środki, aby nie dopuścić do zajęcia terytorium oddziału Ochrony Morza oraz składu okrętów i kutrów” w Sewastopolu. Poinformowała o tym Służba Graniczna w związku z podejściem grupy uzbrojonych ludzi pod teren oddziału. „Wszystkie okręty wypływają w morze na sygnał alarmu bojowego. Kierownictwo Państwowej Służby Granicznej Ukrainy oświadcza, że będzie działać zgodnie z wymogami ustawodawstwa Ukrainy” – mówi oświadczenie.

Rada Najwyższa ukraińskiej Autonomicznej Republiki Krymu utworzyła jednostkę specjalną do ochrony porządku publicznego Berkut, która będzie podlegać tylko władzom republiki – poinformował na swojej stronie na Facebooku wicepremier Rady Ministrów Krymu, Rustam Temirgaliew. Jednostka specjalna MSW Ukrainy, Berkut, została zlikwidowana rozporządzeniem nowego ministra spraw wewnętrznych kraju, Arsena Awakowa, 26 lutego. 28 lutego MSZ Rosji poinformowało, że generalnemu konsulatu Rosji na Krymie polecono rozpocząć wydawanie rosyjskich paszportów funkcjonariuszom Berkutu.

Deputowani miejskiej rady Sewastopola na Krymie zagłosowali za tym, aby nie podporządkowywać się decyzjom nowych władz Ukrainy – podają media z siedziby rady miejskiej. “W obecnej sytuacji my, deputowani, mamy tylko jeden wybór: w milczeniu patrzeć na poniżanie naszego Berkuta, jak uzbrojeni bandyci zdobywają stanowiska w ministerstwach Ukrainy lub działać” – przeczytał na głos tekst decyzji deputowany Dmitrij Beluk. Deputowani zagłosowali także za przeprowadzeniem na Krymie referendum w sprawie rozszerzenia statusu autonomii.

Referendum w sprawie statusu autonomii odbędzie się w Krymie 30 marca – oświadczył przewodniczący Rady Ministrów ukraińskiej autonomicznej republiki, Siergiej Aksionow. „W związku z koniecznością podjęliśmy decyzję o przyspieszeniu

przeprowadzenia referendum w sprawie statusu autonomicznej republiki Krym. Referendum zostało wyznaczone na 30 marca” – powiedział Aksionow podczas pierwszego posiedzenia rady ministrów Krymu w nowym składzie. Tymczasem marszałek Rady Najwyższej Krymu, Władimir Konstantinow, oświadczył, że sytuacja w autonomii unormowała się. Jak powiedział marszałek, „obecnie konieczne jest zajęcie się kwestiami gospodarczymi”.

Na południu Ukrainy wzrosła liczba wniosków od osób chcących otrzymać rosyjskie obywatelstwo – czytamy w opublikowanym dzisiaj komunikacie Generalnego Konsulatu FR w ukraińskim mieście Odessa. Wcześniej rosyjski Generalny Konsulat w mieście Symferopol poinformował, że nie wyklucza, iż rosyjskie paszporty będą mogły być wydawane nie tylko funkcjonariuszom ukraińskiej jednostki specjalnej Berkut, ale także innym obywatelom Ukrainy.

W mieście Donieck na Ukrainie odbywają się masowe wiece prorosyjsko nastawionych mieszkańców regionu. Ponad 1000 osób zebrało się na centralnym placu im. Lenina z transparentami. Nad budynkiem Donieckiej Obwodowej Administracji Państwowej demonstranci podnieśli dziś rosyjską flagę – donoszą lokalne media. Wczoraj plac przed budynkiem całkowicie wypełnili ludzie trzymając w rękach rosyjskie flagi. Ludzi protestują przeciw ostatnim decyzjom Rady Najwyższej, wśród których było między innymi postanowienie o pozbawieniu języka rosyjskiego statusu języka regionalnego.

W centrum ukraińskiego Charkowa, gdzie odbywa się wiec w obronie miasta, prorosyjsko nastawieni demonstranci wdarli się do mieszczącego się na Placu Wolności budynku administracji obwodowej. Jak relacjonują dziennikarze z miejsca wydarzeń, nad budynkiem podniesiona została rosyjska flaga. W samym budynku doszło do kilku wybuchów, słychać również strzały z broni automatycznej. Budynek administracji obwodowej był wcześniej zajęty przez aktywistów EuroMajdanu. Wcześniej informowano o bójce między zwolennikami EuroMajdanu i uczestnikami wiecu „Za Charków”. Uczestnicy akcji nieśli

ogromną, wielometrową rosyjską flagę. Kolumna przeszła po wszystkich centralnych ulicach miasta. Nie ma końcowego punktu pochodu. Oprócz tego w różnych miastach południowo-wschodniej Ukrainy odbywają się wiece poparcia na rzecz praworządności w kraju. Rosyjskie flagi zostały ustawione na budynkach administracji Charkowa i Doniecka. Około 20 tysięcy mieszkańców Odessy zebrało się pod rosyjskimi i radzieckimi flagami. Celem zebrania jest wyłonienie pełnomocnego przedstawiciela do kontaktów z przedstawicielami władz.

Na budynku odesskiej obwodowej administracji państwowej ukraińska flaga została zastąpiona flagą obwodu odesskiego. Według doniesień mediów, flaga została zastąpiona po zakończeniu wielotysięcznego wiecu ludowego. Demonstranci domagali się przekształcenia Ukrainy w federację i nadania językowi rosyjskiemu statusu drugiego języka urzędowego. Obecnie przed siedzibą administracji obwodowej zostały rozmieszczone namioty, gdzie zbierane są podpisy za przeprowadzeniem referendum w sprawie kursu polityki zagranicznej Ukrainy i statusu języka rosyjskiego. Ponadto trwa zbiórka środków dla rodzin policjantów, którzy zginęli w Kijowie.

1 marca Władimir Putin zwrócił się do parlamentarzystów o zgodę na użycie sił zbrojnych na terytorium Ukrainy. Wcześniej Rada Federacji, izba wyższa rosyjskiego parlamentu, opowiedziała się za wysłaniem wojsk na Krym. Senatorowie chcą w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo marynarzom Floty Czarnomorskiej, stacjonującym w Sewastopolu oraz rosyjskojęzycznej ludności półwyspu Krymskiego. W opinii przewodniczącej Rady Federacji Walentyny Matwijenko „trzeba przyjąć każdą możliwość, która pozwoliłaby na zagwarantowanie bezpieczeństwa Flocie i Rosjanom mieszkającym Krymu. Mamy obowiązek bronić ludzi” – stwierdziła przewodnicząca i dodała, że decyzja należy do głównodowodzącego – prezydenta Putina. Takie stanowisko rosyjskich władz popierają Rosjanie urodzeni na Krymie. 1 marca w Moskwie zorganizowali oni demonstrację

solidarności ze mieszkańcami Krymu. „Wspieram moich ziomków na Krymie, cała moja rodzina jest z Sewastopola. Uważam, że Krym powinien być niepodległym państwem i nie związanym ani z Rosją, ani z Ukrainą” – stwierdziła jedna z uczestniczek demonstracji. Tymczasem rosyjski konsulat na Krymie wydaje już paszporty funkcjonariuszom Berkutu, a w następnej kolejności dostaną je rosyjskojęzyczni mieszkańcy półwyspu.

Rada Federacji FR (wyższa izba parlamentu) pozytywnie rozpatrzyła wniosek prezydenta Rosji Władimira Putina o wydanie zgody na użycie sił zbrojnych FR na terytorium Ukrainy do czasu unormowania sytuacji społeczno-politycznej w tym kraju.

Kwestię użycia sił zbrojnych Rosji za granicą rozstrzyga prezydent. Na razie takiej decyzji nie podjęto – poinformował rzecznik prasowy przywódcy państwa Dmitrij Pieskow. Poza tym, wiceszef MSZ Rosji, oficjalny przedstawiciel prezydenta Rosji w Radzie Federacji Grigorij Karasin poinformował media, że zgoda Rady Federacji na użycie sił zbrojnych Rosji na Ukrainie nie oznacza, że prezydent szybko skorzysta z tego prawa. “Zgoda została udzielona na możliwe użycie sił zbrojnych Rosji – powiedział Karasin. – Jest to zgoda wymuszona, sytuacja na Ukrainie gra na nerwach rosyjskiego społeczeństwa i nadal się pogarsza”.

Wykorzystanie rosyjskich sił zbrojnych na Ukrainie w celu normalizacji sytuacji w sąsiednim kraju jest mocnym argumentem, który pomoże usunąć problem bezpieczeństwa Rosjan i rosyjskojęzycznych obywateli. Taką opinię przedstawili rosyjscy politolodzy. “Użycie sił zbrojnych będzie miało lokalny i tymczasowy charakter. Moskwa zdaje sobie sprawę, że podobne kroki mogą się odbić na dialogu z UE i USA” – twierdzą eksperci. Wcześniej nieznane osoby w maskach otworzyły ogień pod budynkiem Rady Ministrów w krymskim mieście Symferopol.

Ukraiński opozycjonista Witalij Kliczko wezwał parlament

Ukrainy do mobilizacji armii po tym, jak Rada Federacji Rosji zatwierdziła decyzję w sprawie użycia sił zbrojnych na terytorium Ukrainy. Lider ukraińskiej partii UDAR zwrócił się także do Rady Bezpieczeństwa ONZ o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia w sprawie sytuacji na Ukrainie. RB ONZ z kolei zaplanowała na dzisiaj nadzwyczajne spotkanie w sprawie wydarzeń w tym kraju.

Lider ukraińskiej partii UDAR Witalij Kliczko wezwał do zrobienia wszystkiego co konieczne, aby konfliktowa sytuacja wokół Ukrainy zakończyła się bez użycia przemocy. Na antenie telewizji „1+1” Kliczko oświadczył, że ukraińscy politycy próbują nawiązać konstruktywny dialog z rosyjskimi partnerami w celu rozwiązania sytuacji. Kliczko wezwał również do zachowania integralności terytorialnej Ukrainy. „Powinniśmy położyć kres wszelkim rozmowom, dotyczącym separatyzmu, federalizmu i zachować integralność naszego państwa” – powiedział. Polityk zwrócił się do mieszkańców Ukrainy z apelem, aby nie dzielili się na zasadzie języka, narodowości czy religii.

Radykalny ukraiński ruch Prawy Sektor oświadczył, że nie zwracał się z apelem do lidera północnokaukaskiego podziemia Doku Umarowa z wezwaniem do poparcia Ukrainy. Nagranie, które wywołało w Rosji oburzenie, pojawiło się po zhakowaniu konta Prawego Sektora na portalu vkontakte – oświadczył rzecznik prasowy organizacji Artiom Skoropadzki. Obecnie apel do Umarowa został usunięty ze strony ruchu. W opublikowanym komunikacie do narodów Rosji czytamy, że Prawy Sektor nie jest rusofobiczny. Przywódcy północnokaukaskich republik oświadczyli, że apel stawia Prawy Sektor w jednym szeregu z międzynarodowymi organizacjami terrorystycznymi.

Była premier Ukrainy i lider partii „Batkiwszczyna” Julia Tymoszenko pojedzie 3 marca do Moskwy na rozmowy w sprawie uregulowania krymskiego kryzysu – podają ukraińskie media, powołując się na słowa przewodniczącego komisji obywatelskiej ds. uratowania Ukrainy Pawła Nussa. Według niego, decyzję

podjęła sama Tymoszenko.

Na posiedzeniu izby wiceprzewodniczący Rady Federacji Rosji Jewgienij Buszmin oświadczył, że odkąd sytuacja na Ukrainie zaczęła się zaogniać, do Rosji przeprowadziło się 143 tys. osób. Według Buszmina, takie liczby podają służby graniczne. "Większość z tych ludzi tak samo dobrze, jak my, zdają sobie sprawę z tego, że w Kijowie doszło do zamachu stanu" – powiedział wiceprzewodniczący. "Fala uchodźców z Ukrainy lunęła do rosyjskiego obwodu biełgorodzkiego. Ludzie przyjeżdżają z południowego wschodu kraju oraz z centralnej jego części, ratując się przed bezprawiem w Kijowie" – oznajmił gubernator obwodu Jewgienij Sawczenko.

Ukraina ogłosiła powszechną mobilizację – oświadczył sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony – Andriej Parubij. Decyzja Rady Bezpieczeństwa Ukrainy zostanie oficjalnie opublikowana rano, komisariaty wojskowe są czynne od godziny 10 czasu moskiewskiego. Wczoraj pełniący obowiązki prezydenta kraju Aleksander Turczynow poinformował o postawieniu sił zbrojnych Ukrainy w stan gotowości bojowej. Wcześniej Rada Federacji Rosji udzieliła prezydentowi Putinowi zgody na wprowadzenie wojsk na terytorium Ukrainy. Nieco później Kreml jednak sprecyzował, że na razie decyzja w tej sprawie nie została podjęta.

W rozmowie telefonicznej z prezydentem Francji Françoisem Hollande'em przywódca Rosji Władimir Putin mówił o istnieniu rzeczywistego zagrożenia dla obywateli Rosji na Ukrainie – oświadczyło biuro prasowe Kremla. Prezydenci wymienili opinie w sprawie prawdopodobnych dróg zażegnania kryzysu w tym kraju i porozumieli się, że będą podtrzymywać kontakty.

Amerykański sekretarz obrony rozmawiał przez telefon ze swym rosyjskim odpowiednikiem. Rozmowa Chucka Hagela z Siergiejem Szojgu dotyczyła sytuacji wokół Ukrainy. Pragnący zachować anonimowość przedstawiciel amerykańskich władz zaprzeczył pogłoskom, aby niektóre jednostki US Army zostały postawione w

stan podwyższonej gotowości. Polityk powiedział, że Stany Zjednoczone skupiają się na opcjach dyplomatycznych. Rosyjska Rada Federacji wyraziła zgodę na wysłanie wojsk na Ukrainę. O wydanie takiej zgody wnioskował prezydent Władimir Putin. Rosyjscy senatorowie twierdzą, że konieczna jest zbrojna interwencja w sąsiednim kraju, aby zapobiec rozlewowi krwi.

„Uważamy, że Wiktor Janukowycz utracił legitymację i zrezygnował z obowiązków prezydenta Ukrainy” – oświadczyła przedstawicielka amerykańskiego Departamentu Stanu, Jennifer Psaki. „Opuścił on Ukrainę i Kijów, tworząc lukę dla władzy” – dodała. Wcześniej amerykański prezydent Barack Obama powiedział, że Rosja może wraz ze społecznością międzynarodową dołożyć wysiłków w celu uregulowania sytuacji na Krymie. Podkreślił on, że administracja USA utrzymuje stałe kontakty z rosyjskimi urzędnikami, omawiając wydarzenia na Ukrainie.

Stany Zjednoczone wstrzymują przygotowania do szczytu G8 w Soczi – oświadczył Barack Obama podczas półtoragodzinnej rozmowy telefonicznej z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Podczas rozmowy Putin skupił się na istnieniu rzeczywistego zagrożenia dla Rosjan na Ukrainie i podkreślił, że w przypadku rozprzestrzenienia się przemocy na wschód Ukrainy i Krym Moskwa zastrzega sobie prawo do bronięcia mieszkającej tam rosyjskojęzycznej ludności. Poinformowano także, że Obama wezwał Władimira Putina do rozwiązywania problemów środkami pokojowymi, w drodze nawiązania bezpośredniego kontaktu z rządem Ukrainy i wysłania międzynarodowych obserwatorów pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych John Kerry wezwał do niezwłocznego wycofania swoich wojsk do baz i poparcia międzynarodowego pośrednictwa na Ukrainie. „Stany Zjednoczone potępiają rosyjską interwencję i okupację ukraińskich terytoriów, a także naruszenie suwerenności ukraińskiej i integralności terytorialnej” – czytamy w oświadczeniu, umieszczonym na stronie Departamentu Stanu. „Działania te zagrażają pokojowi i stabilności na Ukrainie i w całym

regionie” – podkreślił Kerry. Kerry poinformował, że rozmawiał z pełniącym obowiązki prezydenta Ukrainy Aleksandrem Turczynowem i zapewnił go, że Stany Zjednoczone udzielą krajowi całkowitego wsparcia. „Jeśli Rosja nie podejmie bezzwłocznie konkretnych kroków w celu zmniejszenia napięcia, to poniesie poważne konsekwencje, w tym na płaszczyźnie stosunków rosyjsko-amerykańskich i pozycji Rosji na arenie międzynarodowej” – oświadczył sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych.

Swoim oświadczeniem, że Moskwa “drogo zapłaci za swoją politykę” prezydent Barack Obama “przekroczył czerwoną linię i znieważył naród rosyjski” – oświadczył wiceprzewodniczący Rady Federacji FR (wyższa izba parlamentu) Jurij Worobjow. Scharakteryzował on słowa amerykańskiego przywócy jako “bezpośrednie zagrożenie”. Zdaniem Worobjowa, należy odwołać ambasadora Rosji ze Stanów Zjednoczonych. Wiceprzewodniczący przypomniał, że wczoraj, 28 lutego, Obama oświadczył, że Rosja “drogo zapłaci za swoją politykę” na Ukrainie.

Kanada odwołała swojego ambasadora w Rosji w celu przeprowadzenia konsultacji w związku z kryzysem wokół Ukrainy. Jednocześnie Kanada w ślad za Stanami Zjednoczonymi wstrzymuje przygotowania do szczytu G8, który ma się odbyć w Soczi w czerwcu tego roku. Wcześniej Stany Zjednoczone, Kanada i Francja ogłosiły, że będą koordynowały działania, związane z sytuacją na Ukrainie. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, poświęconym sytuacji wokół Ukrainy w nocy z soboty na niedzielę czasu moskiewskiego, większość krajów poparło propozycję wysłania na Krym międzynarodowych obserwatorów.

W nocy z soboty na niedzielę hakerzy włamali się na stronę telewizji Russia Today i dodali słowo „nazi” do nagłówków wszystkich angielskojęzycznych materiałów – czytamy na blogu RT. Hakerzy otrzymali dostęp do hasła administracyjnego strony. Po tych manipulacjach nagłówki wyglądały w taki sposób: „Rosyjscy senatorzy zagłosowali za wysłaniem stabilizacyjnych wojsk nazistowskich na ukraińskie

terytorium". Półgodziny po włamaniu się strona funkcjonowała już normalnie. Na razie nie wiadomo, kto odpowiada za cyberatak na oficjalną stronę rosyjskiej telewizji.

Dyrektor zarządzający Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW), Christine Lagarde opowiedziała się za tym, by Ukraina powstrzymała się na obecnym etapie od publicznych próśb o wielomiliardową zewnętrzną pomoc finansową. „Nie widzimy na Ukrainie niczego krytycznego, co byłoby w obecnej chwili uzasadnieniem dla paniki” – powiedziała Lagarde. Wcześniej rzecznik Białego Domu Jay Carney oświadczył, że USA jeszcze nie podjęły decyzji, w jaki sposób będą udzielać pomocy Ukrainie. „Rozpatrujemy wszystkie warianty, w tym udzielenie kredytów. Nie podjęliśmy jednak jeszcze decyzji o tym, jaką dodatkową pomoc USA mogą udzielić Ukrainie” – powiedział Carney.

W Bukareszcie euforia spowodowana zwycięstwem zwolenników eurointegracji w Kijowie szybko minęła. Zniesienie ustawy o językach regionalnych uderzyło w interesy mniejszości narodowych, a rumuńscy politycy domagają się od władz w Kijowie przestrzegania europejskich standardów językowych. Nietrudno domyślić się, że standardy językowe nie interesują ukraińskich nacjonalistów. Dla Europejczyków, którzy popierali Euromajdan to był szok. Prezydent Rumunii Traian Băsescu, który podczas kijowskiego kryzysu nazwał protestujących „pokojuowymi demonstrantami” i „Ukraińcami, którzy mają prawo decydować o przyszłości swojego państwa”, nagle zatroszczył się o działania nowych władz w Kijowie. Całkiem niedawno Băsescu wezwał Janukowicza do niewykorzystywania siły przeciw nacjonalistom, a teraz jest zmuszony prosić zwycięzców o zachowanie praw mniejszości rumuńskiej na Ukrainie. W swoim oficjalnym oświadczeniu prezydent Rumunii przypomniał Kijowowi o tym, że na Ukrainie żyje 400 tysięcy Rumunów, których prawa należy szanować. „W danej chwili mniejszość rumuńska nie została wciągnięta w konflikt. Problem polega na przywróceniu prawa do posługiwania się językiem rumuńskim, dlatego, że

Ukraina będzie mogła zachować jedność tylko, jeśli mniejszości narodowe będą cieszyć się szacunkiem ze strony władz. Rosyjska mniejszość etniczna także powinna mieć prawo do mówienia w swoim języku ojczystym” – oświadczył Băsescu. Teraz należy doczekać się reakcji Ukrainy na to oświadczenie oraz na zastrzeżenia innych europejskich polityków. W przeciwnym razie dżin nacjonalizmu zostanie wypuszczony z butelki.

Nowe władze zwróciły się 1 marca do Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych i Sojuszu Północnoatlantyckiego o „rozważenie wszelkich możliwych mechanizmów obrony integralności terytorialnej Ukrainy”. „Właśnie zakończyło się moje spotkanie z partnerami z USA i UE. Przekazaliśmy im odpowiednie apele i listy. Przekazaliśmy również apel do NATO z prośbą o rozpatrzenie zastosowania wszelkich możliwości obrony integralności terytorialnej Ukrainy, obrony ukraińskiego narodu i ochrony wszystkich obiektów jądrowych, które znajdują się na terytorium Ukrainy” – powiedział minister spraw zagranicznych Andrij Deszczyca. Dodał, że nie udało mu się na razie nawiązać kontaktu z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem. Dał też do zrozumienia, że Ukraina nie zamierza odwoływać na konsultacje swojego ambasadora w Moskwie w odpowiedzi na analogiczny krok strony rosyjskiej.

W nocy z 1 na 2 marca do kilku jednostek ukraińskiej armii weszli żołnierze rosyjscy. Przekonywali przybywających w jednostkach wojskowych ukraińskich, by albo oddali broń, albo podporządkowali się „prawowitej władzy”. Do wydarzeń tych doszło w Sewastopolu i Sudaku. Początkowo Rosjanie ograniczyli się jedynie do patrołowania terenu jednostek. Następnie zażądali od ukraińskich wojskowych zdania broni oraz zmagazynowanej amunicji. Po negocjacjach zaczęli wywozić przekazaną broń oraz amunicję z terenu jednostki. Rosyjskim żołnierzom nie udało się natomiast rozbroić dwóch jednostek stacjonujących w Pieriewalnym i Teodozji. Większość jednostek i ośrodków dowodzenia ukraińskiej armii na Krymie jest obecnie zablokowanych przez wojska rosyjskie. Poza tym w dalszym ciągu

kontrolują one kilka istotnych z punktu widzenia strategicznego miejsc na Krymie, między innymi przeprawę promową w Cieśninie Kerczeńskiej łączącą Krym z Rosją, a także drogi wiodące na Krym od północy. Oprócz lotnisk w Sewastopolu i Symferopolu pod kontrolę rosyjskiej armii weszło też lotnisko w Dżankoj, na północy półwyspu, oraz ośrodek kontroli przestrzeni powietrznej nad Krymem. 2 marca rano gubernator rosyjskiego obwodu biełogorodzkiego Jewgienij Sawczenko poinformował, że „zbrojne grupy podjęły próbę odcięcia drogi prowadzącej z Moskwy na Krym”. Obwód biełogorodzki to jeden z pięciu obwodów Federacji Rosyjskiej położonych przy granicy z Ukrainą.

Wojska rosyjskie gotowe są do ataku na Ukrainę, Władimir Putin ma oficjalną zgodę na inwazję, politycy PiS wzywają do natychmiastowych działań, a premier Donald Tusk ogłosił wczoraj po południu: „w obliczu zagrożeń musimy być solidarni z tymi, którzy odczuwają uzasadnione obawy”. „Dzisiaj obywatele państwa ukraińskiego muszą dowiedzieć się, że mają prawdziwych przyjaciół. (...) W obliczu zagrożeń musimy być solidarni z tymi, którzy odczuwają dzisiaj uzasadnione zagrożenie i obawy” – powiedział Tusk. „Trzeba bardzo wyraźnie dać sygnał, że Europa i świat nie będą tolerowały żadnych aktów agresji czy interwencji” – dodał. Podkreślił, że wobec wydarzeń dotyczących Ukrainy „musimy mocniej niż do tej pory współpracować tutaj w Polsce”. „Takie sytuacje wymagają szczególnej solidarności i jedności Polaków” – powiedział premier. „Będę apelował do partnerów w Europie, aby presję na rzecz utrzymania pokoju wywierano nie na Ukrainę, a przede wszystkim na Rosję” – powiedział premier Donald Tusk. Jak zapowiedział, będzie dążyć do zwołania Rady Europejskiej oraz Północnoatlantyckiej. „Zadaniem międzynarodowej opinii publicznej, Unii Europejskiej, całej wspólnoty Zachodu jest skuteczne wywarcie presji na tych, którzy chcieliby złamać gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy” – powiedział premier. Podkreślił, że „dzisiaj nie powinniśmy wywierać presji na Ukraińców i Ukrainę”. „W ostatnich dniach i godzinach widać,

że władze Ukrainy zachowują się odpowiedzialnie i nie prowokują żadnego z konfliktów ani zdarzeń, jakich jesteśmy świadkami na Krymie i w niektórych innych regionach Ukrainy” – zaznaczył. „Dlatego będę apelował do moich partnerów w Europie, aby presję na rzecz utrzymania pokoju wywierano nie na Ukraińców, a przede wszystkim na Rosję, bo ten aktor wydarzeń zdaje się być dzisiaj zainteresowany niestabilną sytuacją w tej części świata” – powiedział Tusk. „Wiem, że będę musiał przełamywać opory u niektórych naszych partnerów w Europie, ale jest rzeczą bardzo ważną w obliczu tych zdarzeń i komunikatów, jakie płyną dzisiaj z Ukrainy, z Krymu, z Rosji, aby Europa była solidarna i jednolita w swoich działaniach” – uznał. Podkreślił też, że będzie apelować o jak najszybsze zwołanie nadzwyczajnej Rady Europejskiej. Donald Tusk będzie rozmawiał z prezydentem Bronisławem Komorowskim na temat rozwoju sytuacji na Krymie. W spotkaniu wezmą udział również ministrowie spraw zagranicznych Radosław Sikorski i obrony narodowej Tomasz Siemoniak. Tymczasem prezes PiS Jarosław Kaczyński już wcześniej wezwał „władzę Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia natychmiastowych kroków w celu zwołania odpowiednich organów instytucji bezpieczeństwa międzynarodowego i zareagowania na bezprecedensowe kroki Rosji wobec Ukrainy”.

Ukraińcy protestowali wczoraj przed rosyjską ambasadą w Kijowie. Podobne demonstracje organizowane przez „Solidarność” odbędą się w Polsce przed wszystkimi placówkami dyplomatycznymi Federacji Rosyjskiej działającymi w naszym kraju. Do akcji dołączają Kluby Gazety Polskiej. Apel przewodniczącego Piotra Dudy po decyzji Dumy Rosyjskiej w sprawie zgody na agresję wojsk rosyjskich na Ukrainę: „Konieczność agresji wojsk rosyjskich na Ukrainę dla niczym nie zagrożonego bezpieczeństwa obywateli Rosji poza jej granicami, jest takim samym bezczelnym pretekstem jak uzasadnienie agresji na Polskę 17 września 1939 r. Dlatego cała wspólnota międzynarodowa, a szczególnie Unia Europejska musi podjąć wspólnie wszelkie możliwe kroki przeciwko jawnemu

bezprawiu. I nie chodzi tu o działania wojenne, ale o sankcje polityczne, gospodarcze, izolowanie Rosji na forum międzynarodowym, a także pomoc samej Ukrainie. Jeśli trzeba – nawet wojskową. Apeluję do polskich władz. Do Prezydenta, Premiera, Ministra Spraw Zagranicznych i wszystkich osób mających wpływ na politykę naszego kraju o zdecydowane działania. Nawet takie, jakie odważył się podjąć św. pamięci prezydent Lech Kaczyński podczas agresji na Gruzję. Ukraina odzyskała niepodległość w następstwie rewolucji „Solidarności”. To my Polacy walnie przyczyniliśmy się do rozpadu bloku wschodniego i dzisiaj nie możemy zmarnować tego zwycięstwa. Wzywam wszystkie struktury naszego Związku. Jesteśmy w okresie naszych wewnętrznych związkowych wyborów. Podczas zebrań wyborczych przyjmujcie i wysyłajcie stanowiska wzywające nasze władze państwowe do działań na rzecz Ukrainy. Ślijcie protesty do władz rosyjskich i instytucji międzynarodowych. Organizujcie protesty przed rosyjskimi placówkami dyplomatycznymi.”

Od kilku dni na Krymie trwa pełzający zamach stanu. Wydarzenia, jakie się tam rozgrywają wyglądają niestety bardzo groźnie. Chyba już tylko nieliczni analitycy sytuacji międzynarodowej łudzą się, że Rosja tylko straszy Ukrainę. Wszyscy zastanawiają się jaki będzie następny ruch Putina. Rosyjska interwencja na Krymie jest przeprowadzana bardzo inteligentnie. Każdego dnia postępuje ona krok dalej. Zaczęło się od tego, że „nieznani sprawcy” opanowali parlament autonomii. Następnego dnia opanowano lotniska. Potem poinformowano o ruchach wojsk, w tym spektakularnych przelotach eskadr śmigłowców bojowych. Podobno na Krym przyjeżdżają też funkcjonariusze zdelegalizowanego Berkutu. Według doniesień medialnych, berkutowcy dostają od reki rosyjskie obywatelstwo i są witani jak bohaterowie. Gdy wczoraj na Krym przyjechał jeden z liderów Majdanu, Petro Poroszczenko, tłum niemal go zlinczował. To wskazuje na istnienie podziałów nie do rozwiązania. Całość obrazu sytuacji dopełnia fakt, że na Krym przyleciało aż 13 rosyjskich

wojskowych samolotów Il76, które przywiozły ponad 2000 żołnierzy. Jeden z przywódców puczystów z Kijowa, Ołeksandr Turczynow, stwierdził, że mamy już do czynienia z rosyjską interwencją i próbą siłowego przejęcia części terytorium Ukrainy. Rosja twierdzi, że to wszystko nadinterpretacja, a powodem koncentracji wojska i sprzętu jest potrzeba przeprowadzenia manewrów, co jest w zgodzie z postanowieniami umowy wzajemnej regulującej wykorzystanie półwyspu. Puczyści z Kijowa wezwali też o pomoc społeczność międzynarodową. Domagają się posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ i wypełnienia gwarancji niepodzielności terytorium Ukrainy, jakie zostały złożone przez Rosję i mocarstwa zachodnie wtedy, kiedy kraj ten dobrowolnie oddał cały swój arsenał atomowy.

Jedno jest pewne, Rosjanie oficjalnie już opanowali Krym. Fakt, że puczyści z Kijowa nic z tym nie zrobili świadczy o tym, że nie mają oni realnej władzy w kraju. Można założyć, że jeśli Rosjanie wkroczą, to przynajmniej do Dniepru dotrą bardzo szybko. Nie wiadomo co będzie z zachodnią Ukrainą, bo tam nie będzie tak łatwo i na pewno dojdzie do walki między Rosjanami i ukraińskimi nacjonalistami. Są tam obecnie liczne uzbrojone bojówki, te same, które zajmowały wcześniej budynki rządowe na zachodzie kraju. Ludzie ci zapewne będą walczyć z najeźdźcą.

Szef Ukraińskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego potwierdził, że mobilizacja na Ukrainie rozpoczyna się 2 marca o godzinie 8:00. Mobilizacja oznacza, że rezerwiści armii ukraińskiej muszą stawić się do koszarów. Według szacunków mowa o przynajmniej milionie żołnierzy. Armia została już postawiona w stan gotowości. Nikt niestety nie wie jak daleko posunie się Putin i jak zareaguje tzw. Zachód. Na razie wygląda na to, że ta reakcja sprowadzi się jedynie do wyrażania „głębokiego zaniepokojenia”. Dobrze się przypatrzmy, bo nas też może to znowu spotkać jak w 1939 roku. Ukraińcy są zatem zdani na siebie. Wojna w Europie Wschodniej może się zacząć praktycznie w każdej chwili. Nie wiadomo, jak zachowają się ukraińskie

okręgi wojskowe zlokalizowane na wschodzie kraju. Możliwe, że nie będzie tam ochoty do walki przeciwko Rosjanom. Z Doniecka dobiegają już doniesienia o planach zorganizowania secesyjnego referendum. Trudno sobie wyobrazić, że ludzie ci będą nagle walczyć o Ukrainę. W najbliższym czasie w Kijowie odbędzie się posiedzenie Rady Najwyższej, na którym prawdopodobnie zostanie podjęta decyzja wprowadzenia stanu wyjątkowego, lub nawet wojennego. Nie wiadomo, czy będzie to dotyczyło tylko separatystycznego regionu krymskiego, czy całego kraju.

Autorzy: Głos Rosji (akapity 1-6, 8-15, 17-26, 28-35), jkl (akapity 7, 16, 27, 36, 37), gb (39, 40), Zmiany na Ziemi (41-44)

Źródło: [Lewica](#), [Niezależna.pl](#), [Zmiany na Ziemi](#)

Kompilacja 44 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”